

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 29 LUTEGO.

№ 16

ROK 1850.

KALIFORNJA w OSTATNICH MIESIĄCACH 1849 roku.

(Dokończenie.)

Europejska emigracja będzie więc mogła, przez wiele lat jeszcze, wydalać się do Kalifornji, bez obawy że wyczerpie się tameczne bogactwo. Potomkowie dawnych hiszpanów, przybyli do tego kraju, czy to z Meksyku, czy z Peru, a którzy dotąd stanowią odrębną i dość liczną klasę, pomagają raczej będą usiłowniom naszych pracowników niżeli im przeszkadzać. Zrazu nie najchętniej widzieli panowanie amerykańskie, ale dziś więcej się już nakładają do stanu rzeczy, który ich jakby czarodziejską sztuką zubożać. Rzadko zobaczyć piękniejszego pokolenie ludzi jak hiszpanie w Kalifornji. Mężczyźni dobrego wzrostu, dobrze zbudowani i energja pełni. Kobiety, przy włosach jak heban czarnych, postawie wdzięku i godności pełnej, słowem, przy nadobnych Andaluzech składzie, rywalizować mogą z Angielkami pod względem białości i przezroczystości cery. Plemie hiszpańskie, które długo i odważnie walczyło z Amerykanami, wynosić może około ośmiu tysięcy dusz.

Indianie, niegdyś tak szczęśliwi i dość ucywilizowani, pod rządem jezuitów, tych dzielnych misjonarzy, którzy niezatarte piętno pozostawili na wszystkich punktach amerykańskiego lądu, bliscy już są zatrącenia. Ludzie z Oregonu przybyli, dosłownie polują na nich jak na dzikiego zwierza, i strzelają ich z karabinów z tak zimną krwią jak wilków lub tygrysów. Główni zemsty, biedni Indianie instynktowo rzucają się na wszystkich cudzoziemców, wetując sobie złe, które im Oregoncykowie wyrządzają. Dla tego to wojna przybrała powoli charakter powszechny, do takiego stopnia, że wiele osób szczerze ubolewających nad Indyjskimi ludnościami, muszą walczyć z nimi, w interesie osobistego bezpieczeństwa. Odpowiedzialność i hańba za taki stan rzeczy, spada na Związek Amerykański, który pomimo napuszonego ogłoszeń filantropijnych towarzystw swoich, pomimo samego brzmienia ustawy, ogłaszającej wszystkich ludzi równymi w obliczu Boga, nie tylko na własnych ziemiach utrzymuje niewolnictwo, ale nadto tępi indian wszędzie gdzie tylko ich nadybie. Jedną tylko Francją, z pomiędzy ucywilizowanych narodów, umiała oświecić i wyzwolić pokolenia na lądzie amerykańskim pod jej panowaniem zostające. Chwała za ten wypadek, należy najprzód, przyznać to trzeba, duchowi jej nadawcaj sympatycznemu; ale udział w niej mieć winien także zakon religijny, obfity w apostołów i męczenników, a który, w Kalifornji, w Kanadzie i w Paragway, wydobył indyjskie ludności z głębokiego upadku, fizycznego i moralnego, wtajemniczeniem ich do dobrodziejstw chrześcijańskiej cywilizacji. Ileż to razy słyszałem jak sami nawet obywatele Stanów Zjednoczonych, głośno oddawali hołd, dobroczynnemu i upiększającemu wpływowi, jaki wywierały religijne zakony katolickie w Kalifornji. Uwielbiając tę odważną i wytrwałą działalność, jaką plemie amerykańskie rozwija nad brzegami Oceanu Spokojnego, przyznawają z boleścią, że tym ogromnym wypadkom brak piętna religijnej myśli, interesu wyższego nad ziemskie znikomo-

ści. „Wykopujemy kanały, mówią oni, które się zasypią, przebijamy żelaznemi kolejami lasy i góry, męczymy ziemię skomplikowanemi machinami naszymi; ale znikniemy z tego lądu, na którym tyle pokoleń żyło i znikło przed nami, nie zostawimy żadnego z owych nieśmiertelnych pomników, które uwieczniają w sercach pamięć zagastych już narodów. Życzenia, dążenia i nadzieje nasze tylko teraźniejszości dotyczą, i w ulśniewającej ale znikomiej słynności mieć będą jedyne zadowolenie, jakie im dane być może. Chociaż Francja straciła wiele z posiadłości swoich, spotyka aż w puszczech Nowego Świata, i pomiędzy Indianami prześladowanemi dzisiaj, ludzi co imie jej błogosławia.“

Jest coś rzewnego w tych wyznaniach, w tych uzeleniach, co wymykają się obywatelom kwitnącej dziś Rzeczypospolitej. Czyliż przyszłość sprawdzi tak smutne przeczucia? To tylko pewna, że wpływ Stanów Zjednoczonych tylko przez handel jest dziś reprezentowanym w Kalifornji. Konwencja wyższej Kalifornji, niedawno zwołana do Monterey, uchwaliła ustawę dla tego kraju; Kalifornja została uznana osobaym stanem; zdaje się że nie już nie opóźni przyłączenia jej do Związku Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Jednakże tak nie jest. Przyłączenie to nie obejdzie się bez długich i zawziętych sporów. Stany niewolnicze, których wpływ równoważy bez mała, wpływ Stanów, które zniosły u siebie i pragną ciągle zniesienia niewolnictwa, opierać się będą temu, aby zastęp przeciwników pomnożył się nowym żywiołem, i to koniecznie nieprzyjaznym, dopóki Kalifornja nie uzna faktu i prawności niewolnictwa (murzynów) na swoim terytorium. Dla usunięcia tej trudności, rząd prezydenta Taylor, umyślił wyprawić do San Francisco osobnego agenta, z poleceniem aby wywołał, u miejscowej konwencji, stanowczą uchwałę co do tego spornego punktu. „Jeżeli Kalifornja, powiada rząd Washingtonski, jest zdania iż nie godzi się zatwierdzać niewolnictwa i w tym duchu się oświadczy, będziemy mieli czém zamknąć usta p. Calhoun i mówcom południowym. Nie mogą oni żadną miarą żądać po nas, ażebyśmy przymuszali Kalifornję, żeby przyjęła organizację, do której odrazę uczuwa.“

Nie nadeszła więc jeszcze, jak widzimy, chwila badania, jaki wpływ wywrzećby mogło przyłączenie Kalifornji na polityczne przeznaczenia Związku Amerykańskiego; ale to dziś oczywiste, że kraj ten przedstawia i długo jeszcze przedstawiać będzie nieocenione zasoby dla starego i dla nowego świata. Zaprawdę, Stany Zjednoczone korzystać będą z tej bogatej zdobyczy; jednakowoż nie będą korzystać same. Europa także znaczna w tym kraju ściągane korzyść, a szczególnie Francja, reprezentowana już w Kalifornji przez liczną ludność wychodźców, z każdym dniem nowe znajdować będzie ułatwienia, i to dobrodziejstwo, że tam wylewać się będzie nadmiar jej wzrastającej ludności.

W chwili, kiedy opuszczał Kalifornję, mnóstwo wychodźców francuskich cisnęło się na ulicach San Francisco i do kopalni wybierali; znaczna liczba okrętów francuskich stała na przystani. Nowe statki z Havru, Nantes, Bordeaux i wszystkich wielkich portów

co chwila przybywają. Dość już ściśle stosunki między Francją i Kalifornją, dopiero są na samém rozwijaniu się, i produkta francuskie, szczególnie wódka, produkt ten będący dla francuskiej żeglugi handlowej czem węgle kamienne dla Wielkiej Brytanji, a bawełna dla Stanów Zjednoczonych,— znajdują tam odtąd odbyć i pokup niezmierny a ciągle większy. Jeżeli, dzięki Kalifornji, handel Francji odzyska cokolwiek przedsiębiorczej czynności, która go niegdyś ożywiała, udział Francji w amerykańskim Eldorado dość pięknym jeszcze będzie, dla tego bez zazdrości patrzeć możemy na to, że chorągiew Stanów Zjednoczonych powiewa nad brzegami Sacramento.

O USTALENIU WYDM PIASCZYSTYCH.

(Ciąg dalszy).

Wyróbka żerdzi

Żerdzie wyrabiają się zwykle z drzewa sosnowego, ze sztuk mających średnicy w cienkim końcu cali 6, przez ich rozłupanie na dwie połowy, którym następnie przez ściosanie nadaje się gładkość i kształt pozorniejszy. Grubość żerdzi wynosić powinna od cali $2\frac{1}{2}$ do 3, szerokość od cali 5 do 7. Długość zaś jest różna stosownie do długości sztuk drzewa, z których one wyrabiane bywają, lecz najkorzystniejsza jest długość na prętów bieżących dwa czyli stóp 30 lub 24, krótszych wyrabiać nieźyczymy; gdyż wieleby spojeń miały w płocie, a stąd trwałość i moc takowych zmniejszonaby została. Dziennie jeden robotnik wyrobić może żerdzi około sztuk 20 (*).

Wyróbka chrustu.

Chrust używa się do plecienia płotów; wyrabia się on tylko z młodych drzewostanów, grubych od 1 do 2 cali przy odcieciu, i wygradza się z zachowaniem wszystkich gałązek. Im dłuższy chrust, tem do wzmiankowanych robót jest lepszy. Do tego celu wszelki chrust (to jest ze wszystkich gatunków drzewa) jest zdalny; jednakże na pierwszeństwo zasługuje grabowy, jałowcowy, świerkowy, dębowy, brzozy, wierzbowy i w ogóle z gatunków drzew i niełamliwych. Chrust wyrabia się na fury mające objętości stóp sześciennych 144; dziennie jeden robotnik wyciąć może fur 6.

Wyróbka sążni gałęziowych.

Sążnie gałęziowe wyrabia się najpospolicij z gałęzi sosnowych, jako do przykrywania piasków lotnych najskuteczniejszych, gałęzie nie powinny być grubsze nad cali dwa w końcu odcieciu, powinny być pierzaste, to jest z igłami gęstymi i zdrobniemi gałązkami, w płaszczyźnie rozłożonemi, nie zaś z rosochatami i na wszystkie strony sterczącymi, które rosochy jeśli się zdarzą, powinny być przed układaniem w sążnie przygotowane, to jest obcięte z głównej gałęzi tak, aby zawsze skrzydłowane były; dobrych gałęzi zwykle dostarczają nam drzewostany średniowieczne i w zwarcu porośle, z których trzy lub cztery gałęzi z dołu zebrane, nie tylko że nie niszczy drzewa, ale nawet do wzrostu na wysokość silnie pomagają. Gałęzie o których mowa wycinają się bez spuszczenia drzew, albo w lesie stałym, w odpadkach lub też w cięciach zbierają się, układając je w kupki czyli sążnie, mające szerokości i długości po stóp 6, wysokości stóp 4, czyli objętości stóp sz. 144. W braku gałęzi sosnowych można użyć jałowcowych, świerkowych a nawet z drzew liściastych, lecz te mniej odpowiadają celowi, tracąc w krótkim czasie igły lub liście. Dziennie jeden robotnik wyrobić może sążni gałęziowych od 5 do 8.

O porządku, jaki zachować należy przy wyróbce powyższego materiału.

Kołki, koły, gwoździe, żerdzie, wyrabiają się na kopy i w miejscach wyróbki porządnie układają się. Gałęzie i chrust, jak się rzekło, w sążnie szczelnie układane, pęczki zrazów martwych mocno

wiązane, i wszystko to w miejscach dogodnych do wjazdu i wyjazdu. Materiał ten, wyrabia się albo w cięciach rocznych lub w odpadkach; Dyrygujący robotami bacznie uważać powinien, aby robotnicy materiału nie marnowali, aby w lesie stałym gdzie zwykle sążnie gałęziowe wyrabiają się, drzew nie spuszczały, lecz ze stojących przez okazywanie dolnych kołków takowe pozyskiwali, oraz aby młodzieży nie niszczyli, wycinając w sążnie gałęziowe dla pośpiechu. Jeżeli zaś wyróbkę materiału w odpadku dopełnić zamierzamy, przeznaczyć do wycięcia tylko takie, których grunt kwalifikuje się pod użytek ekonomiczny, odpadki góryste ochraniać tem bardziej, jeśli grunt jest skłonny do utworzenia nowej wydmy.

Przygotowanie nasienia.

Jednocześnie w porze zimowej przedsięwzięte być powinno zbieranie szyszek sosnowych. Wiadomo jest że do zupełnego dojrzewania, szyszka, sosnowa, potrzebuje miesięcy 20 do 22. Na drzewo w stanach sosnowych obrodzonych zwykle znajdują się z 3 lat szyszki, uważając to w miesiącu grudniu, styczniu, lutym, i marcu, gdyż później 4 gatunki widzieć się dają (patrz Sylwan tom 1 stronnica 218), z ostatniego roku są niedojrzałe i zwykle koloru brunatno-zielonego; drugoletnie, które właśnie zbierać należy (z drzew), są koloru brunatnego i łuski mają wykształcone, czego pierwsze wyraźnie nie okazują; trzyletnie z których już nasienie wyleciało, są koloru czarnego, łuski mają albo otwarte lub też nieszczelnie zamknięte i słabo się na ogonkach trzymają, tak, że za poruszeniem gałęzi łatwo spadają na ziemię, zaś pierwsze i drugoletnie zostają.

Zbieranie szyszek drugoletnich odbywa się albo przez włożenie na drzewa i zrywanie ich rękami, lub też przez zrywanie tychże za pomocą widełek, które jeśli będą żelazne, są najlepsze; może również być to narzędzie w kształcie haczyków naprzemian ległych, lecz w praktyce ostatnie są mniej użyteczne. Można także zbierać szyszki z drzew sosnowych, spuszcanych w cięciach, lub też z gałęzi, z których sążnie jako materiał są wyrabiane. Z tego cośmy wyżej nadmienili, łatwo każdy pozna, że szyszki są tylko dobre takie, które ręką ludzką zerwane będą; szyszki zaś wszelkie inne, jakich zarobkujący wiele dostarczyć mogą, mianowicie zebrane pod drzewami z ziemi, są puste i bez nasienia, gdyż każda szyszka sosnowa, nim spadnie, pierwój otworzy się i nasienie utraci.

Szyszki dobre od złych tem się różnią, że dobre zachowują swój kolor pierwotny brunatny, łuski są w połączeniu, mało wiele żywicy oblane i szczelnie przystające. Krając czyli rozbierając ostrem narzędziem, znajdziemy ziarnko czyli orzeszek ze skrzydełkiem. Szyszki złe, będą więc czarna jak brunatnego koloru, łuski bezżywiczone, nieszczelnie przystające, nawet po części okruszone lubo zmiękczale.

Czas zbierania szyszek drugoletnich, jest najwłaściwszy w 20, 21 do 22 miesiącu ich istnienia, to jest w miesiącach styczniu, lutym i marcu, a nawet i w kwietniu, mianowicie jeżeli w tym miesiącu jeszcze ciepłe deszcze nie panują i przez to szyszki nie otwierają się.

Dziennie jeden robotnik, przy przyjaznych okolicznościach, t. j. jeśli rok przedostatni był urodzajny na szyszki, zbierać może 8 do 12 garncy; płaca zwykle skuteczniejsza się na ewiercie i korce.

Tak zebrane szyszki, przy stosownej kontroli, odbierają się od robotników i w składach na ten cel przeznaczonych zsypują się.

Składy powinny mieć podłogę z desek szczelnie zbitych, na fagi spuszczonej, i być zabezpieczone od zaciekania w czasie deszczów, oraz najścia ptastwa, mianowicie kur, które nasienie sosnowe nad wszystko przekładają.

Gdzie są suszarnie ogniowe, szyszki mogą natychmiast być podane pod wyluszczenie, gdzie zaś takowych nie ma, można zaufanym ludziom dawać, aby sposobem domowym nasienie z nich wyluszczały, następnie, w miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, kiedy słońce mocno ogrzewa, resztę szyszek łuszczyć na suszarniach słonecznych, dając wyobrażenie przynajmniej ogólnie najłatwiejszego urządzenia suszarni słonecznej. Co się zaś tyczy suszarni ogniowych, odsyłam do dzieł o tem traktujących; nadmieniam tylko, że są w kilku miejscach kraja suszarnie ogniowe, które przez troskliwość Rządu o dobro la-

(*) Ze starodrzewu żerdzie piłą wyrabiać należy.

sów według planów podanych, z znacznym kosztem wystawione zostały.

Suszarnie słoneczne mały użytek przynoszą, jeżeli niepraktycznie będą urządzone; dla tego podaję tu sposoby łuszczenia szyszek, na praktyce oparte.

Sposób łuszczenia nasienia sosnowego z szyszek sposobem domowym jest następujący. Do worka korcowego wsypać szyszki nie skropione wodą, do ilości garncy 16, który na dragach czyli lasach, pomiędzy belkami utwierdzonych, w ciepłym pomieszkaniu zawiesić, następnie do 2 lub 3 razy na dzień przetrząsać rzeczony worek bez otwierania go, na drugi zaś dzień wybrać; gdy z łuszczeń żywica przez działanie ciepła cokolwiek okruszy się, skropić należy dopiero wodą ciepłą i zawiesić na tychże samych lasach czyli dragach, następnie po jednym dniu wybrać szyszki otwarte, wytrząsając z nich nasienie ze skrzydełkami, które zwykle odłączają się od nasienia przez mocne rozcieranie w rękach i przewianie w niekach. Inny sposób otrzymania z szyszek nasienia sosnowego, polega na podobnym skropieniu wodą szyszek wyspanych do kosów, mających dna płaskie i gęsto wypłcone, tak, że tylko nasienie z skrzydełkiem przesuwają się spadając do płachty. Szyszki rękami przetrząsając, otwarte i puste wyrzucać dopóty, dopóki w ten sposób wszystkie z jednego naczynia wyluszczone nie będą.

Wspomnieliśmy że szyszki powinny być pierwój bez skropienia ogrzane, a dopiero skropić wodą, gdy z nich żywica okruszy się przez wpływ ciepła; tę zasadę koniecznie przyjąć wypada, jako w wypadkach najskuteczniejszą; do jakiego zaś stopnia szyszki zwilgoczyć należy, sama czynność pokaże; jednakże uważać należy, aby łusek nie zmęknąć i nie zwilgoczyć, gdyż w tym razie mięśistość łuski, równo będąc zmoczoną i równo usychając, nie pobudza ściągaczy do kurczenia się a tém samem do otwarcia się łusk w szysce; i to jest właśnie przyczyną narzekania nieraz, że szyszki otwierają się nie chęć, jakkolwiek mocno są moczone a mocniej jeszcze ogrzewane, co byłoby zupełnie przeciwnie gdyby je naprzód ogrzano a następnie zmoczono, i to raz jeden tylko; bo szyszka raz zmoczona, jeśli nie otworzy się przez powtórzenie skropienia teje, nie ma sposobu jej otwarcia, gdyż przez mocne zmoczenie wodą więzy czyli ściągacze zniszczone, do pierwotnej swój działalności już przywrócone być nie mogą.

Szyszki sosnowe więc skrapiać należy umiarkowanie, nie to po ich wystawieniu na działanie ciepła, a w tym razie wskazówkę nam podaje sama nawet natura; szyszki bowiem na drzewach zostające, ulegają najprzód działaniu ciepła, które ulotniając olejek z żywicy oblewający jej łuski, pozostawia na niej tylko kałafonią czyli część kruchą żywicy, następnie zaś będąc zmoczone przez ciepłe wiosenne deszcze, otwierają się łatwo dla wydania z siebie nasienia.

Wspomnieliśmy wyżej, że łuszczenie szyszek sposobem domowym, powierzyć tylko można ludziom zaufanym, często bowiem zdarza się, że dla prędszego i łatwiejszego zarobku, szyszki w piec rozpalony wysypują i przez to niszczą zarodek nasienny; z doświadczenia tak własnego jako też i innych, którzy bliżej tych czynności zostawali, ostrzega się, że podobnego zniszczenia nasienia w łuszczeniu domowym sposobem, bez ostrzeżenia, że są sposoby poznania, czy nasienie sosnowe jest otrzymane przez prażenie szyszek w piecach rozpalonych lub nie, rzadko kto się niedopuszcza. Sposoby te są:

- Nasienie gatunkowo jest cięższe, to jest: że garniec dobrego nasienia więcej waży, jak garniec w piecach wyluszczonego.
- Wzięte między palce rozciera się na mąkę.
- Niemą ono właściwego sobie koloru, i jest drobnym pyłkiem pokryte.
- Pomiędzy takim nasieniem często znaleźć można węgielek acz mały, lub niekiedy nawet ziarnko jakiego zboża, jeśli wprzód ono w piecu suszonym było.
- Gdyby jednakże kto z zarobkujących był tyle przezornym, że wszystkie oznaki powyżej wymienione usunął, w tym razie zwyczajna próba przez zasianie np. 100 orzeszków sosnowych, w wazonie napełnionym wilgotnym piaskiem, okaże dobroć nasienia; albowiem nasienie dobre po dwóch tygodniach kiełkować zaczyna, a ile orzesz-

ków ze 100 (jak w tym razie) puści rostek, taki będzie stosunek dobroci nasienia pod próbę wziętego. Próba rzeczona koniecznie dopełnioną być winna na każdym bez wyjątku nasieniu, jakim bądź sposobem wyluszczeniem, dla ocenienia jego dobroci a następnie oznaczenia ilości, jaką na pewną przestrzeń wysiać należy. I tak

- Zupełnie dobre nasienie jest wtenczas gdy ze 100 orzeszków kilka nie zejdzie.
- Dobre gdy $\frac{1}{10}$ do $\frac{2}{10}$ z 100 nie zejdzie.
- Srednie gdy $\frac{2}{10}$ do $\frac{4}{10}$ z 100 nie zejdzie.
- Złe gdy $\frac{5}{10}$ do $\frac{8}{10}$ z 100 nie zejdzie.
- Zupełnie złe, gdy żadne nie zejdzie, jak w piecach rozpalonych wyluszczone; dla tego więc wszelkimi sposobami uchylić to złe, każdego niech będzie pierwszym obowiązkiem. Każde nasienie otrzymane sztucznym sposobem, jest mniej pewne, dla tego w miarę możliwości łuszczyć należy szyszki na suszarniach słonecznych.

Urządzenie suszarni słonecznych jest różne, jednakże w praktyce takie najlepsze, które najmniej kosztuje a najwięcej pożytku przynosi. Opiszę więc urządzenie słonecznej suszarni, którą każdy urzędnik, każdy officialista leśny na większą lub mniejszą skalę łatwo mieć może.

Do budowy takiej suszarni, potrzeba sześć kołów i kilkanaście pęków drobnej rókicy. Koły wbijać w ziemię w czworobok, po 3 z dwóch boków, w odległości równej np. na 3 stopy, następnie po 2 tyki z każdej strony przytwierdzić poziomo do kołów rzeczonych, niżej górnych końców o cali 6 do 8; następnie przez porządne wypłeczenie rókiciną pionowych ścian czyli burt pomiędzy tykami, oraz porządne wypłeczenie poziome dna pomiędzy temiż tykami, uformuje się skrzynia, mająca $\square$ w powierzchni dna stóp 36, u spodu której, przywiązując się, stosownej szerokości i długości z trzech boków płachta, a z czwartego zapina się na pętlę. Tak zbudowana suszarnia przy ścianie południowej, będzie czyniła żadaną przysługę, gdy szyszki skropione wodą wystawione będą w ten sposób na operację słońca, otworzą się prędko; przez mieszanie często rękami lub grabiami, orzeszki wysypują się przez pętlionkę na płachtę u spodu przypiętą, którą odpinając końcem na pętlę zapiętą, wysypać możemy nasienie do worka lub innego naczynia, następnie pozostaje tylko odłączenie skrzydełek i przewianie nasienia.

Gdy jednakże w takim urządzeniu suszarni wielkie deszcze nie są pożądane, potrzeba obmyśleć daszek czyli pokrycie, które będzie najlepsze podobnie z płótna pociągniętego z jednej strony smołą zwyczajną z przysypaniem popiołu dla uformowania powłoki nieprzepuszczającej wilgoci, i tém w czasie deszczu po włożeniu uprzednio koziołka na skrzynie, szyszki przykryjemy; przywiązując przez tego rogi płachty, aby wiatry takowej nie zdarły. W praktyce podobnego urządzenia suszarnie najczęściej odpowiadają celowi, dostarczając sposobem najtańszym i najłatwiejszym największą ilość dobrego nasienia.

Można jeszcze i w inny sposób łuszczyć szyszki, a mianowicie gdy idzie o pośpiech, na twardej suchej ziemi ubija się klepisko (zastronione od strony zachodniej i północnej), najmniej długie prętów 5, a szerokie pręt jeden, czyli w powierzchni prętów $\square$ 5, rozsypuje się na niem szyszki na grubość szyszek jednej, które gdy w dniu pogodnym otworzą się, przetrząsnąć grabiami, zrzucić z klepiska szyszki, i nasienie na niem pozostałe miotłą zmieść i podać następnie pod oczyszczenie. Sam byłem świadkiem jak w przeciągu jednego tygodnia w pierwszych dniach czerwca 1846 r. w podobny sposób wyluszczeniem zostało przez 2 ludzi szyszek około korey 150. Jakkolwiek ten sposób, jest bardzo pospieszny, wymaga za to wiele przyjaźnych okoliczności, mianowicie:

- Żeby klepisko było twarde, dobrze ubite i równe.
- Żeby wiatry oraz deszcze w czasie tej czynności nie panowały.
- Aby w jednym dniu nasienie z tych szyszek wyluszczone było, które na klepisko rozsypane zostały.

Mogą one wprawdzie i przez dłuższy czas być rozestlane na klepisku, lecz w tym razie nasienie z nich wyluszczone do przechowywania nie jest pewne, gdyż może być wypadek, że na owem kle-

pisku orzeszek może otrzymać pierwsze życie, które następnie wstrzymane, obudzone już być nie może; dla tego, życzeniem jest naszym, aby każdy kto chwyci się tego sposobu, nasienie otrzymane z dnia jednego, na drugi dzień natychmiast wysiewał.

Ilość jaką z jednego korea szyszek czystego nasienia otrzymuje się, zwykle jest $\frac{2}{3}$ garnca, czyli z pięciu korey dwa garnce. Nasienie sosnowe przechować możemy przez krótki czas w workach nie pełnych, umieszczonych w miejscach przewiewnych i zabezpieczonych od wilgoci i myszy.

Chcąc zaś przechować przez dłuższy czas, np. przez zimę, wypać należy w kosze rokitowe lub słomiane, razem ze skrzydełkami, umieszczając w miejscach suchych i przewiewnych, ochraniając zawsze od wilgoci i niszczenia przez myszy i ptaki domowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 20 lutego. O tutejszym targu zbożowym nie wiele co donieść można. Dowozy ciągle są małe, a to z powodu że drogi jeszcze bardzo trudne, mianowicie od Marienwerder. Ceny ciągle też same a nawet cokolwiek niższe; za wysoko pstrą pszenicę 130 do 133 funtową płacono 60 do 63 $\frac{1}{2}$ sr. gr. szefel, (złp. 24 do 25 gr. 10 korzec), 127 do 129 funtową po 57 do 58 $\frac{1}{2}$ sr. gr. dobrą pstrą 128 do 130 funtową po 55 do 59 sr. gr. Żyto 127 funtowe po 31 sr. gr. szefel (zł. 12 gr. 10 korzec), 125 funtowe 30 sr. gr., 122 funtowe po 28 sr. gr. — Wielki jęczmień 112 do 117 funtowy po 23 i pół do 25 sr. gr. mały, 105 do 109 funtowy 20 do 21 $\frac{1}{2}$ sr. gr. groch 30 do 33 sr. gr., a owies po 14 do 14 $\frac{1}{2}$ sr. gr. (złp. 5 gr. 18 korzec).

Ponieważ okowity więcej trochę przywieziono, ceny jej opadły cokolwiek i w ostatnich dniach płacono tylko 13 talarów za wiadro. Ze szpiclerza zabrano 20 łasztów dobrej pstręj pszenicy 128 do 129 funtowej po 360 zł. gd. (zł. 24 korzec), i 20 łasztów 122 do 123 funтового żyta po 180 zł. gd. (zł. 12 korzec). Pogoda przez cały ten tydzień niedopisywała, nawet była nieznosną, deszcze ciągle padają i wiatr okropny. Wczoraj w noc, mróz chwycił a dziś bardzo pięknie.

Londyn 17 lutego. Dowozy wszystkich gatunków zboża w ciągu tego tygodnia mało były. Na targu dzisiejszych kupców niezmiernie widać rzadko, a obroty do drobnych ograniczają się zakupów. Nie uważaliśmy żadnej zmiany w którymkolwiek zboża rodzaju. Mąka z trudnością odchodzi. — Pływające ładunki Galackiej kurydzy stoją na sprzedaż po 28 sz. 6 p. za kwarter. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 41 szyl. 3 pens. kwarter (zł. 34 gr. 10 korzec), jęczmień 24 szyl. 10 p. (zł. 20 gr. 15 korzec), owies 16 sz. 10 pens. (zł. 13 gr. 15 korzec), groch 24 sz. 10 pens. (złp. 19 gr. 28 korzec). — Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: pszenicy 1680 jęczmienia 400 kwartersów. Deszcz pada i wietrzno.

Wetna. Licytacje publiczne na wełnę kolonialną i ze stałego ładu rozpoczęły się wczoraj, i trwać będą do 23 b. m. Wystawiono na sprzedaż około 16,000 wańtuchów. Kupców zjechała się moc wielka, tak z okęgów fabrycznych jak i ze stałego ładu, licytacje rozpoczęły się żywo a uzyskane ceny wskazują podniesienie się cen od 1 do $\frac{1}{2}$ pens. na wełnach Australskich, o pół do 1 pens. na wełnach ze stałego ładu w porównaniu z cenami ostatnich licytacji. Dowozy w tym tygodniu wynoszą 1283 wańtuchów kolonialnej i 2624 wańtuchów zagranicznej wełny.

Wrocław 23 lutego. Dowozy na targ dzisiejszy także nie bardzo były obfite, za to żółta pszenica poszła cokolwiek w górę; płacono za nią 37 do 52 sr. gr. szefel (zł. 15 do zł. 21 korzec), żółta pszenicę płacono 35 do 49 sr. gr. żyto 23 $\frac{1}{2}$ do 26 $\frac{1}{2}$ sr. gr., jęczmień 19 do 22 $\frac{1}{2}$ sr. gr. owies 15 do 17 $\frac{1}{2}$ sr. gr., a groch do gotowania 25 — 29 sr. gr. Nasiona olejne żadnej zmiany pod względem

cen nieuległy. Nasienie koniczyzny bez pokupu i zapasy jego nie wielkie. Ceny zostają na dawniejszym stopie. Okowita po $5\frac{1}{8}$ talara za Ohm. — Cynk bez pokupu. Mielśmy tu 6 do 8 stopni ciepła i arcy pyszną wiosnianą pogodę, dla tego spodziewamy się że lody na Odrze niebawem spłyną i żegluga się rozpocznie, a z nią wysyłka za granicę.

Szczecin 19 lutego. Zakupiono tu 50 wespli szlaskiej pszenicy po 46 $\frac{1}{2}$ talara. Żyto na dostawę w kwietniu, 82 funtowe po 25 $\frac{1}{2}$ tal. — Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica 44 do 46 tal., żyto 25 do 27 tal., jęczmień 22 do 23 tal., owies 15 do 17 tal. groch 32 do 35 tal. wespel.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 23 lutego 1850 roku.

P A P I E R Y.

	żądają	placą
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	88 $\frac{3}{4}$	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110 $\frac{1}{2}$	109 $\frac{3}{4}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	78 $\frac{1}{2}$	78
" Listy Zastawne	96	—
" Listy Zastawne nowe.	—	95 $\frac{3}{4}$
" Obligacje Udziałowe	120 $\frac{1}{2}$	120
" Obligacje 500 złotych.	80 $\frac{3}{4}$	80
Certyfikaty B. P. na Oblig. częst. lit. A. 300 zł. 5%	—	—
lit. B. 200 „	—	17

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 lutego 1850 roku.

1. WEXLE.

		ŻĄDAJĄ	DAJĄ.
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	92
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	55
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	10
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	100
Petersburg ditto.	1 M.	—	100
Paryż 100 franków	2 M.	75	75
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85	50
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—

2. M O N E T Y.

Rosyjskie Imperjały.	—	5	18
Holender. dukaty nowe.	—	—	—
ditto stare ważne.	—	—	—
Frydrychsduy Pruskie	—	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—

3. P A P I E R Y.

Obliży Skarbowe za 100 rs.	—	—	—
" " " 4% rs.	79	33 $\frac{1}{3}$	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. *	—	—	—
" " " nowe za 100	14	88	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	—
Obligacje częstkowe na 500 złp.	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp.	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	—	—	—

Wartość kuponu kop. 10 $\frac{2}{3}$